

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 126 (152)

Wrocław, sobota 13 lipca 1946 r.

Rok II

Ostateczne wyniki głosowania Ludowego w kraju OLBRZYMIĘ ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI POLSKIEJ Trzy czwarte narodu opowiedziało się za polityką postępu

WARSZAWA (PAP). — W dniu dzisiejszym ukazał się Monitor Polski, zawierający następujące ogłoszenie: Ogłoszenie generalnego komisarza ludowego — wyniki głosowania ludowego w dniu 30 czerwca 1946 r. (Dz. U. Rz. P. Nr 15, poz. 105) o przeprowadzeniu głosowania ludowego, ogłaszam wynik głosowania ludowego z dnia 30 czerwca 1946 r. Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej:

Uprawnionych do głosowania było	13.160.451
głosujących	11.857.986
oddano głosów nieważnych	327.435
oddano głosów ważnych	11.530.551
odpowiedzi ważnych, potwierdzających poszczególne pytania, było:	
pytanie pierwsze	7.844.522

pytanie drugie	8.896.105
pytanie trzecie	10.534.697
Odpowiedzi ważnych, zaprzeczających poszczególne pytania, było:	
pytanie pierwsze	3.696.029
pytanie drugie	2.634.446
pytanie trzecie	995.854

Generalny komisarz głosowania ludowego
(—) WACŁAW BARCIKOWSKI
* * *

Ostateczne wyniki głosowania ludowego potwierdziły naszą tezę, tezę Polski demokratycznej. Naród polski w przynależącej większości wypowiedział się w warunkach swobodnych i demokratycznych za polityką postępu, którą reprezentuje i realizuje nasz Rząd. 70 proc. narodu głosowało za zdrową,

narodową myślą odbudowy Nowej Polski w granicach plastycznych. Nie pomogą „londyńczykom” próby dywersji, pogromy żydowskie i mordy popełniane na patriotach polskich — naród wypowiedział swą wolę w tym kierunku, że nie chce więcej Polski sanacyjnej, obłamanika i fabrykanta, nie chce zaskarżonego politykierstwa ludzi, którzy w senatach przygotowywali sobie „spokojną starość” w Anglii i Szwajcarii.

Naród polski w głosowaniu ludowym wyraził wolę budowania Polski silnej wewnętrznie i zewnętrznie — opartej na przyjaźni z demokracjami europejskimi — ze Związkiem Radzieckim, Anglią i Stanami Zjednoczonymi oraz z tymi wszystkimi narodami, które szczerze milują pokój i chcą współpracować w dziele jego utrwalenia.

Nie udało się naszym wrogom klasowym próbą rozbicia ludności narodu. 75 proc. — cyfra, na której chciała oprzeć się polska reakcja, okazała się wierzną gwardią polskiej demokracji.

Mamy jednak wśród nas wrogów narodowych. Jest to tych kilka procent zdradców — obcych nam z krwi i ducha, którzy odpowiedzieli przecząco na ostatnie pytanie. Z tymi wyrzutkami naród cały rozprawi się jak na to zasłużył. Wytęplimy rozpalonym żelazem zarzę, aby nie mogli się u' nas nigdy więcej powtórzyć wrzesień 1939 roku.

Metna fala

Parę tygodni temu w rozmowie z młodym oficerem, komendantem jednej z placówek MO, zapytałem o przyczynę pewnej miękkości, powiedziałbym opejszości nawet, w jego walce z elementami reakcyjnymi w jego powiecie.

„Oszczędzam swoją skórę”, odpowiedział, „ja się ich nie czepiam, no to i oni mnie osobiście zawsze dadzą spokój...”

Trzy dni temu zamordowano go.

Są ludzie, którzy sobie wyobrażają, że jeżeli się będzie „dobrym”, to NSZ, WIN i wszelka inna reakcja im „daruje” i „uwzględni”... Są ludzie, którzy nie rozumieją, że walka toczy się o śmierć i życie, że ci co stoją po przeciwnej stronie bawłyki każdą pobłażliwość uważają za słabość, że przy „wszystkich historycznych triumfach reakcji zalewała ona krwią bruki uliczne, nie oszczędzając kobiet, dzieci i starców...”

Nie ulega wątpliwości, że to co obserwowaliśmy od 10 dni w Polsce jest metną falą reakcji, która próbuje odegrać się za klasę Głosowania, że usiłuje dać swoim zagranicznym mocodawcom dowód swej siły.

Setki mordów działaczy politycznych i administracyjnych obozu demokracji, pogromy żydowskie, szepczana propaganda, — to byłaby mobilizacji politycznej przeciwnika, to próba jego odegrania się...

Te uwagi, które poczyniłem na wstępie, odnoszą się zarówno do polityki osobistej jednostek, jak i do polityki społeczeństwa.

Polska demokracja jest wielkoduszna. Zamiast walić po głowie — usiłuje przekonywać.

Jaki tego wynik? Zbiry i oprawy łagodności naszą uważają za słabość, próby przekonywania, — za chwiejność i ustepliwość.

Masy szanują siłę, społeczeństwo ma zaufanie tylko do twardej pięści. W czasie rewolucji wygrywa nie Kierieński, lecz Lenin, nie Scheidemann, lecz Hindenburg.

Nie bądźmy pobłażliwi, umiarkowani i względni. Nasze doktrynerstwo, nasze reweransy wobec przeciwników mogą i będą kosztować lud i Polskę setki razy drożej, aniżeli najbardziej bezwzględna polityka silnej ręki, aniżeli najsurowsze nawet represje zastosowane w porę.

Mogą kosztować chaos, masowy rozlew krwi, a nawet wojnę domową.

Metna fala reakcji opadnie natychmiast, o ile będziemy twardzi.

Twardzi w szeregach partyjnych, twardzi w doborze ludzi, twardzi nie tylko w słowach, ale twardzi w czynie.

J. Tarnopolski

Wyrok w procesie kieleckim

Wszyscy podsądni skazani — 9 wyroków śmierci — 3 wyroki długoletniego więzienia

KIELCE (PAP). W dniu 11 lipca 1946 r. o godz. 12.30 sąd ogłosił wyrok w sprawie zafisk antyżydowskich w Kielcach w dniu 4 lipca r. Skazani zostali: Antonina Biskupska na 10 lat więzienia, Edward Jurkowski na karę śmierci, Józef Pokrzywiński na karę śmierci, Julian Chorażak na karę śmierci, Władysław Ruraz na dożywotnie więzienie, Tadeusz Szczeniak na 7 lat więzienia, Józef Kukliński na karę

śmierci, Stefan Mazur na karę śmierci, Kazimierz Nowakowski na karę śmierci, Antoni Pruszkowski na karę śmierci, Józef Śliwa na karę śmierci, Władysław Bia-

chut na karę śmierci. Wyrok ten, podlega zaskarżeniu do ogólnego Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie.

Wśród Polaków we Włoszech kwitnie propaganda przeciw powrotowi do kraju

USUNIĘCIE NIEMCÓW Z AUSTRII
WIENIE (PAP). Władze radzieckie w Austrii rozpoczęły akcję oczyszczania swej strefy okupacyjnej ze wszystkich Niemców. Według prowizorycznych obliczeń zarządzenia radzieckie odnoszą się do 300 tysięcy osób, które nie są Austriakami.

FRANCJA WYSŁA ZAPROSZENIA
PARYŻ (SAP). We wtorek Francja, jako państwo, które wysłało zaproszenia, wysłała depeszę do 21 państw, mających wziąć udział w konferencji pokojowej, wzywając je do wysłania swych przedstawicieli na 29 lipca do Paryża.

KATOWICE (SAP). W Katowicach bawili ostatnio delegat administracji obozów UNRRA we Włoszech, gdzie około 20.000 osób cywilnych, narodowości polskiej, czeka na przetransportowanie do kraju. Amerykanin p. Maurice Rosen złożył wizytę dyrektorowi katowickiego oddziału PUR-u, gdzie informował się szczegółowo o warunkach, w jakich przebywają repatrianci z Zachodu. P. Rosen twierdzi, że w Włoszech w obozach dla Polaków kwitnie nadal propaganda przeciwko powrotowi do kraju, co skłoniło go właśnie do

naocznego poznania prawdy. W tym celu przyjechał do Polski wraz z transportem z Rzymu.

Zdaniem gościa amerykańskiego zarówno organizacja punktu odbiorczego w Dziedziach, jak i ogólny stosunek władz polskich do rodaków, powracających z wygnania, nie pozostawia nic do życzenia.

Swoją pobyt na Śląsku p. Maurice Rosen wykorzystał również dla zapoznania się z warunkami, w jakich żyje ludność żydowska w Polsce.

Z konferencji ministrów spraw zagranicznych

MOSKWA (PAP). Omawiając obrady ministrów spraw zagranicznych, korespondent paryskiej agencji Tass pisze: „Kierownicy wszystkich delegacji w radzie ministrów spraw zagranicznych wystąpili w imieniu oświadczeniach w sprawie w czasie dyskusji nad zagadnieniem niemieckim. Po oświadczeniu ministra Molotowa wygłosił przemówienie amerykański sekretarz stanu Byrnes, w którym poruszył krytykę amerykańskiego projektu demilitaryzacji Niemiec, zaś najważniejsze sprawy pominał milczeniem. Byrnes oświadczył, że zgadza się na przedłużenie terminu traktatu z 25 na 40 lat. Wziął on w obronę amerykańskiego generała Clay'a, który bezprawnie wstrzymał od ręki od Związku Radzieckiego ze strefy amerykańskiej, usprawiedliwił jego postępowanie koniecznością zapewnienia „Zjednoczenia gospodarki niemieckiej”. Jednak czyniąc to, potraktował gospodarcze zjednoczenie Niemiec w sposób wysoce jednostronny. Zarówno władze amerykańskie, jak i brytyjskie całkiem arbitralnie interpretują postanowienie, na podstawie którego radziecka strefa okupacyjna Niemiec była obowiązana zaopatrzyć strefy zachodnie w żywność bez żadnej rekompensaty. Byrnes stwierdził, że na podstawie swego projektu wykorzystał dobrze znany dokument z dnia 5 czerwca z okupacji Niemiec. Jedyną różnicą fakt, że dotyczyło jedynie 3 moceństw sojuszniczych z dnia 1 sierpnia r. ub. podał bardziej szczegółowy program sposobów demilitaryzacji Niemiec. Ze jego projekt traktatu nie domaga się załatwienia sprawy odszkodowań i demokratycznego odrodzenia Niemiec, chociaż wiadomo jest jednocześnie, że strona amerykańska nie przedstawiła żadnego innego projektu w tych sprawach. Przedstawiciel amerykański starał się zaprzeczyć faktowi, że jego projekt traktatu po-

rusza sprawę okupacji Niemiec przez wojska sojuszników. Jednak projekt amerykański jasno, stwierdza, jedynie przyjęcie przez Niemcy pierwszych dwóch klauzul projektu traktatu o demilitaryzacji i rozbrojeniu Niemiec, podczas gdy projekt ignoruje cele, jakimi kierowali się sojusznicy, gdy ustanawiali te okupacje.

Na tym samym posiedzeniu delegacja radziecka przedstawiła projekt wyznaczenia komisji, która zajęłaby się sprawą wojskowego i gospodarczego rozbrojenia Niemiec. Delegacja radziecka zaproponowała, aby sojusznicy rada kontroli w Berlinie wyznaczyła specjalną komisję w celu kontrolowania wykonania decyzji rządów sojuszniczych co do rozbrojenia niemieckich sił zbrojnych i likwidacji wszystkich niemieckich wojskowych i półwojskowych organizacji oraz przedsiębiorstw we wszystkich strefach okupacyjnych

Rzeszy. Komisja ta musi zakończyć swe prace w czasie jaknajkrótszym i przedstawić wnioski i propozycje do rozważenia sojuszniczej radzie kontroli. Druga część propozycji radzieckiej omawia zagadnienie zniszczenia wojskowego potencjału Niemiec. Ze względu na to, że do tej pory nie zostały podjęte właściwe środki w celu zniszczenia wojskowego potencjału i dotychczas nie został opracowany plan likwidacji tych wszystkich gałęzi przemysłu, które stanowią bazę zbrojeni armii niemieckiej, rząd radziecki proponuje, aby sojusznicy Rada Kontroli w Niemczech utworzyła komisję dla opracowania planu i sposobu likwidacji tej wszystkich gałęzi przemysłu niemieckiego, które mogą być przystosowane do produkcji wojennej uzbrojenia Niemiec. Dyskusja nad zagadnieniem niemieckim toczyła się w dalszym ciągu we czwartek.

Prośba Artura Greisera o łaskę odrzucona

WARSZAWA (PAP). Artur Greiser skazany przez Najwyższy Trybunał Narodowy na karę śmierci wniósł podanie o łaskę. Podanie stwierdza m. inn.: „Oświadczam, jako człowiek i żołnierz na stanowisku ostatniego prezydenta senatu byłego wolnego miasta Gdańska — dążenia moje do porozumienia z Polską traktowałem z czystego i uczciwego serca. Ukrytych myśli Hitlera przy tym nie znałem w jego plany nie byłem wtajemniczony”. A nieco dalej: „Oświadczam także uroczystie, że Hitler osobiście nakazał

mi surowo traktowanie części polskiej ludności w czasie wojny i dawał mi poszczególne instrukcje, nie brałem żadnego udziału w terrorze policyjnej hierarchii służbowej Himmlera”. Wreszcie: „Chciałbym jeszcze napisać napisanie książki na podstawie mojego bogatego doświadczenia w Niemczech i zagranicy służąc dziełu poszukiwania prawdy i tym samym — sprawie zabezpieczenia pokoju na świecie.”

Zbrodnia kielecka przed sądem i sądzim

2-gi dzień procesu

KIELCE (PAP). W drugim dniu procesu przeciwko sprawcom zbrodni kieleckiej zeznawali świadkowie.

ŚWIADKOWIE ZEZNAJĄ

Pierwszą grupę świadków stanowią ludzie, zamieszkałi lub pracujący w sąsiedztwie domu, który był głównym terenem zbrodniczych wydarzeń. Świadkowie: Ceter Maria, pracownica stółki Seminarium, Ran Zofia — urzędniczka Zarządu Miejskiego, i Rubik Jan, nauczyciel, zeznają, że wypadki były rezultatem szerezenia plotek o mordowaniu dzieci polskich. Na pytanie sędu świadkowie czy zeznają zgodnie, że nie słyszeli, by uprzednio ingli dzieci w Kielcach. To samo zeznają świadkowie Swałaj Antoni i Wach. Świadek Abramowicz Edward, naczelnik Wydziału Przemysłowego w Województwie, który w godzinach popołudniowych obserwował z okien, znajdującego się niedaleko domu, zajęcia, odmówił wzięcia udziału w przesłuchaniu. Świadek inspirowany i podniecający. Okazano Biskupską została rozpoznana i określona jako prokuratora przez świadka Rybka. Wytrzymała się ona doniosłymi krzykami w rodzaju „błęd żydów”, wznosiła także okrzyki „przez z Rzędem”. Świadek stwierdza, że widział paru wojskowych, którzy chcieli umiłowić Biskupską, ale nie udało im się. Św. Rybka poznała również ok. Pokrzywińskiego. Opisał on rowa, na którym przyszedł, a parkan, a sam zstąpił chętnie drenażem był ofiarę leżącą na ziemi w kasyku krwi. Między znajdującymi się na stole dowodami rzeczowymi świadek rozpoznął zakrawioną czepkę i marynarkę Pokrzywińskiego. Świadek słyszał wyrażenie w tłumie okrzyki „niech żyje Biskupka”. Św. Rybka opowiedział o dramatycznych chwilach przeżytych okopawa św. Cukier Mojżesz. Stoi przed sądem ze straszonymi śladami uderzeń na głowie, mocno kulęjąc. Skrzyżował się, że całe ciało ma potwornie zbite. Był na I piętrze w domu nr 7. Nocował tam jedynie, gdy znalazł się w Kielcach w postawianiu zaginionej podczas wojny rodziny. Po śniadaniu usłyszał krzyki przed domem, że żydzi zamordowali dzieci. Wkrótce potem wtargnęła do mieszkania, w którym świadek przebywał z kilkoma innymi osobami — grupa 7 mężczyzn, na czele której był człowiek w wojskowym ubraniu, ale bez ożerkła na czapce. Cała banda i przywołała ich użbrojeni w nienawie i wyrażenie strachu, którym byli obcych. Świadek po kilku uderzeniach zemdlał. Gdy przyszedł do przytomności zobaczył, że w zdemolowanym mieszkaniu leży trup zamordowanego żyda. W tym czasie weszli jacyś ludzie do pokoju i kazali mu wyjść na górę, gdzie jest woda. Wychodzącego zatrzymali na schodach z bagnetem na karabinie ok. Blachut. Kazali mu usiąść na krześle, który był w tym momencie zjawił się na schodach jacyś wojskowi, którzy uratowali świadka i aresztowali Blachutę. Z godzin w jakich się to działo świadek nie zdaje sobie sprawy, gdyż był skatowany. Następnego świadka, Bialkowski Józef, który był w tłumie, widział, jak ok. Kukliński był bykocem łażącego i otoczonego przez gawieź żydów.

Ja aresztowałem Kuklińskiego, — oświadcza św. Arendowski, funkcjonariusz U.B. — Miał on zakrawione ręce jak rzeźnik i ubranie zbrozone we krwi. Świadek rozpoznaje łażącą między dowodami rzeczowymi marynarkę Kuklińskiego.

25-letnia dziewczyna Ewa Szumana, która w przeszłości przysłała listy do sądu, opowiada, że był trytury łatańców. O godz. 10, o 12 w południe i o godz. 15. Zająścia sięgnęły się do godz. 18. Świadek była zabraknowana w jednym z pokoiów z innymi ludźmi. Zastakowano ich, zmuszono do otwarcia drzwi i kazano wyjść meżczyznom. To było okropne, — mówi świadek, — było postępowanie ze stronę niemieckich. Wtedy wiedziliśmy, że niecierpliwi idą na śmierć. Świadek rozpoznala ok. Blachutę jako tego, który krzyczał: „Niemcy was nie wymordowali, to my was wymordujemy”.

PROKURATORZY PRZET ROBOCIE

Interesujące szczegóły o tym, jak była zorganizowana zbrodnia kielecka, wnoszą zeznania św. Witelisa Henryka, który jechał 4 lipca po ciągnięciu z Wrocławia do Kielc w jednym z przedziale z meżczyzną, noszącym mundur armii Andersa. Na stacji w Piekarzowie pod Kielcami stała gromada ludzi, którzy głośno komuś mówili wytki kieleckie. Do tego tłumu włączył się dwu osobnik w mundurze z towarzyszem. Tłum podburzony wywlekał z wagonów i mordował żydów. Świadek widział, jak siwa starszulek porwała tuszka i zamordowała. Ogółem na tej stacji padło 5 trupów. Po przybyciu do Kielc, owi poprzednicy sąsiadzi świadka, już na stacji prowadzili z zbiegającymi ludźmi głośno, podburzając rozmowy.

Wtrącające zeznania składa Moskowitz Abram, który zeznawanie uniknął śmierci razem z Fiszwą i jej dzieckiem. Opisuje on, że do mieszkania na ul. Leonarda kilkakrotnie zapukali jacyś ludzie. Fiszwa nie otwierała. Dojrzeli go uśpiarszą za drzwi — otwierając, mijał — wpadł do mieszkania. Muszka — trzeci jego towarzysze — Napastnicy zażądali, trzech jego świadki ubrali się na drogę i zabrali ze sobą wszystko co im potrzebne. Kazali również zabrać z sobą dziecko. Kiedy doszli do parku, Mazur, który szedł przodem, zawałał się. Pozostali podszli do niego i coś mu tłumaczyli. Po chwili Mazur zatrzymać przejeżdżającego auto ciężarowe — wszyscy i dojeżdżając do stacji prowadzili z zbiegającymi ludźmi głośno, podburzając rozmowy.

Wtrącające zeznania składa Moskowitz Abram, który zeznawanie uniknął śmierci razem z Fiszwą i jej dzieckiem. Opisuje on, że do mieszkania na ul. Leonarda kilkakrotnie zapukali jacyś ludzie. Fiszwa nie otwierała. Dojrzeli go uśpiarszą za drzwi — otwierając, mijał — wpadł do mieszkania. Muszka — trzeci jego towarzysze — Napastnicy zażądali, trzech jego świadki ubrali się na drogę i zabrali ze sobą wszystko co im potrzebne. Kazali również zabrać z sobą dziecko. Kiedy doszli do parku, Mazur, który szedł przodem, zawałał się. Pozostali podszli do niego i coś mu tłumaczyli. Po chwili Mazur zatrzymać przejeżdżającego auto ciężarowe — wszyscy i dojeżdżając do stacji prowadzili z zbiegającymi ludźmi głośno, podburzając rozmowy.

CZASZKA ROZBITA NA MIAZGĘ

Z kole zeznają biegli, lekarze szpitala miejskiego, doktorzy Oepa, Janowski i Majewski.

Dwaj pierwsi przeprowadzili oględny zwłok. Opisują oni straszny stan ofiar. Czaszki nie zszedziły były pogruchtane i zmiażdżone. Skóra głowy stanowią worek, wewnątrz którego chrobotały kości porożniane na drobne kawałki. Można było ręką nadąć czaszkę do kształtu. Jeden z zamordowanych miał sześć przebitą na wylot, a w ranie tkwiła drzazga.

Dr Oepa stwierdza, że spośród 15 zamordowanych tylko 3 osoby były postrzelone, ale śmiertelnie raniony był tylko Dr Kahane.

Dr Janowski, który przeprowadzał oględny zwłok 22 zamordowanych, stwierdza, że tylko dwóch było postrzelonych. Stwierdził on szereg ran klutych u każdej niemal ofiary i rany tużozne całego ciała.

Dr Majewski, który przeprowadzał oględny 42 rannych, stwierdził 5 ran postrzelonych, dwie rany klute, poza tym rany tłuczone. Wśród rannych znajdowała się kobieta w ciąży, ranna w brzuch. Rana była zadana tępnym narzędziem, o podstawie z każdego boku około 2 cm. Niezszedziła operowano, okazało się, że miała przebitą macicę i dziecko zmarło. Troje rannych zmarło; stan dalszych trzech jest bardzo ciężki.

Na tym przerwano rozprawę.

KLAMSTWO MAŁEGO OHLÓPKA POWODEM ZBRODNI

Po przerwie obławowej zeznaje świadek Waleri Blaszyk, ojciec 9-letniego chłopca, który 1 lipca zniknął z Kielc i był rzekomo przetrzymywany w więzieniu przez żydów. Chłopiec wrócił do domu w dniu 3 lipca. Właściciel domu, w którym mieszkał Blaszyk, namówił świadka, żeby zaraz dał znać o wypadku milicji. Ponieważ już było około 11 wieczorem, kazano mu się zgłosić na drugi dzień. Na drugi dzień poszedł do milicji, w drodze chłopiec wskazał dom przy ul. Planty 7, gdzie rzekomo go przetrzymywano. Wskazał również jakiegoś meżczyznę, który rzekomo dał mu do odniesienia paczkę i 20 zł. Oczwilek ten został zatrzymany przez milicję.

Następnego świadka, Bartoszewski Tadeusz, rannik, zamieszkały we wsiedlego o 25 km od Kielc, zeznaje, że Henryk Blaszyk przybył do niego 1 lipca wieczorem, a 3 lipca rano wrócił do Kielc.

Kierownik Wydziału Śledczego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, Kwasiński, stwierdza, że rozruchy antyżydowskie trwały w Kielcach od godz. 9 rano do godz. 18.

ZBRODNIENIE REAKCJI

Biegły Adam Urbasński w obszernym zeznaniu mówi o społecznym i politycznym tle, na jakim rozegrały się wypadki w Kielcach. Już przed wojną elementy reakcyjne organizowały pogromy żydowskie. Przykładem może być Przytyk. W czasie wojny pewne elementy pol-

skie współpracowały z hitlerowcami. Są dowody, że NSZ był ubrany i opłacany przez Niemców. Wyżsi funkcjonariusze NSZ byli na usługach gestapo. Jaskrawym przykładem współpracy NSZ z gestapo było wydanie prof. Handelsmana. Jeszcze jaskrawym przykładem była Brygada Świętokrzyska, która pod dowództwem Boleka-Dybowskiego przesłała do Niemców, następując zabiła pod opiekunkami skrzydłami Andersa.

Biegły mówi dalej, że szybka odbudowa Polski jest nie w smak reakcji krajowej i zagranicznej. Są dowody, że reakcyjne koła zagraniczne organizują w Polsce szkoły szpiegostwa i dywersji. Najlepszym tego dowodem jest tzw. grupa „Cyrk”. Wystąpienia antyżydowskie towarzyszą wszystkim wystąpieniom reakcji. Na terenie woj. kieleckiego działa organizacja młodzieży antysemickiej. W momentach, gdy reakcja ponosi klęskę, próbuje ona siad anarchii i bezład i organizuje pogromy. Szczęstym punktem klęski reakcji było głosowanie ludowe. Zaraz po głosowaniu ludowym w Kielcach ukazały się ulotki, wywołujące do mordowania żydów. Pogrom kielecki był świadomością zorganizowaną i w wielu miastach woj. kieleckiego podległe rozszalał fałszywe wersje o mordowaniu dzieci. We wszystkich tych akcjach widąc wyrządnie rękę prokuratora. Agitatorzy po podburzeniu tłumu, szepcze wycofał się i przetrzeźwił się na inne miejsce.

Po zeznaniach biegłego zabrał głos prokurator.

Istnieją jeszcze elementy, które żyją ideałami hitlerowskimi, — mówi prokurator, — wyrazem tego jest nie spytkania dotąd zbrodni, popełniona dnia 4 lipca. Zbijać kielecki podlegał zbrodni gorzej, aniżeli zbrodnia hitlerowska. Nie ma słów na określenie bezmiaru zbrodni, który wynikiem są pogruchtane kości ludzkie, zabite brzozy kobiet ciężkarnych, zamordowanie kilkutysięcownego dziecka. Prokurator mówi dalej, że garstka żydów, która uratowała się z piekła hitlerowskiego wróciła do swego rodzinnego miasta. Byli wśród nich oficerowie i żołnierze polscy, którzy dzielnie walczyli z Niemcami, byli odznaczani orderami i medalami. I ich zamordowano. Zbrodniarze wiedzieli kogo mordują. Wszak Nowakowski objął piekarnię pozdowską.

Gdzie się przyczynił mordu — woła prokurator. — Pogrom nie był przypadkowy. Była to zorganizowana prowokacja. Przeciwni sprawcom prowokacji toczy się śledztwo, którego szcze-gół na razie nie mogą być ujawnione, ale przyjdzie niebawem czas i na ujawnienie tych szczegółów.

Prokurator analizuje dalej bieg wypadków, które poprzedziły pogrom. Nie do pomysłenia jest, żeby 9-letni chłopiec sam z własnej woli poszedł na wieś 25 km pociąg, żeby wrócić pociąg i wymyślił sobie tego rodzaju potworne bójki, że go zatrzymano, itp. Już

podczas śledztwa i na rozprawie sądowej okazało się, że jakaś kobieta, rozmawiając z jednym z oskarżonych, wyraziła się, że na pewną gazetę napiszę, że to, co się tu dzieje, mordowanie dzieci — to robota NSZ. Jak widać, NSZ z góry wiedział, że akcja ich będzie ujawniona i z góry się zastanowił. Ci, którzy spełnili rolę prokuratorów działali za obe pociąg. Dał im do obalenia Polski Ludowej. To, co się stało w Kielcach, to nie był tylko pogrom żydowski, to była brońa pogromu Polski Ludowej. Prokurator mówi dalej, że inteligencja polska żyć biernie zachowanie się wobec tych zbrodni, musimy pamiętać, że ciągle nam jeszcze grozi hitlerizm. Zbrodnia kielecka hańbi imię Polski i honor jej międzynarodowy. Jest ona wyrazem zezwierzenia i profanacji godności człowieka. Czyż można — zapytuje dalej prokurator — cofnąć się do średniowiecza i wsiąść w brednie na temat mordów rytualnych? Wszyscy oskarżeni są katolikami. I ja jestem katolikiem! — mówi prokurator — i ze wszystkim myślę, że ludzie zapomnieli o miłości bliźniego z przysięgą „Nie zabijaj”. Otrzymał katechizm biskupa Kubiny, który potępił haniebną zbrodnię kielecką, wskazuje, jak katolicy winni się ustosunkować do tragicznych zwołów w Kielcach. To zbrodnia kielecka jest polityczna, ale jeśli polityka staje się zbrodnia — musi ona być tępiona z całą bezwzględnością.

O KARĘ ŚMIERCI DLA POGROMCZYKÓW

Drugi prokurator analizuje w swoim przemówieniu przebieg zbrodni i rolę poszczególnych oskarżonych. Na ławie oskarżonych na pierwszym miejscu zasiada nieszczęśliwa kobieta. Wierzę jej zeznaniem i mówi prokurator, wierzę, że ona była przynajmniej do winy i okazała skruchę. Jednak zbrodnia jej przejawiała się w formie najbardziej może niebezpiecznej — w podleganiu. Jurkowski przez cały czas wypierał się winy, przynajmniej dopiero, zmuszony ze znaniami świadków i wszystkim okolicznościami, przemawiającymi przeciw niemu. Przyszedł się na do winy, ale nie okazał najmniejszej skruchy. Wszyscy, że to on całą siłą i wagę swego ciała deptał kobietę po piersiach. Chociaż przynajmniej, że był jakiegoś starca i że przestał go bić, gdy się dowiedział, że to Polak. Gdyby to był żyd — na pewno by go skatował na śmierć. Jego wola przesłupca ujawniła się w całej pełni. Prokurator obszerne mówi o Blachucie, milicjancie, który nie tylko bił i kopał ofiary, ale chciał dokonać zabójstwa. Prokurator omawia szczegółowo zbrodnia wszystkich oskarżonych, szczególnie szeroko analizuje zbrodnię czterech morderców, którzy zamordowali w lesie Fiszwę i jej dziecko. W konkluzji prokurator żąda kary wieloletniego więzienia dla Biskupskiej i kary śmierci dla wszystkich pozostałych oskarżonych.

O godz. 10 w nocy rozpoczęły się przemówienia obrońców.

Wyrok zamieszczamy na pierwszej stronie.

Ksawery Pruszyński potępia sprawców pogromu kieleckiego

WARSZAWA (PAP) Redaktor naczelny „Czytelnika” otrzymał od Ksawera Pruszyńskiego z Waszyngtonu następujące oświadczenie osobiste:

Z największym osobistym bólem i wstydem przyjmam straszliwe wieści o pogromie kiele-

kim. Chciałbym, aby w Polsce wiedziiano, jak katastrofalne wrażenie wywołały one na całym zachodzie. Nie można było wyrazić Polsce większej krzywdy moralnej. Ludzie, którzy są winni lub współwinni tej hańby, mogą sobie pozwolić, że obdzierają naraz Polskę z całego szczytów.

Protest dziennikarzy zagranicznych

WARSZAWA (PAP). Radio brytyjskie, polecając się na ustęp z „New York Times”, zamieszczał atak na głosowanie ludowe w Polsce. W cytowanym ustępie znalazło się sformułowanie, które stwierdziło, jakoby wszyscy dziennikarze zagraniczni w Polsce wystąpili w swych korespondencjach przeciwko rezultatowi Głosowania Ludowego. W związku z tym grupa korespondentów, którzy bawili w okresie Głosowania Ludowego w Polsce, wycofowała do Radia Brytyjskiego i do „New York Times” depesze, protestując gorąco przeciwko temu oświadczeniu i stwierdzając, że korespondenci owi „pisali wręcz odmiennie” o Głosowaniu Ludowym.

„Bardzo nam przykro — czytamy w depeszy — że przypisano nam wypowiedzi, których nie wyraziłmy, tym bardziej, że takie

bezpodstawne twierdzenia przynoszą szkodę stosunkom międzynarodowym”. Depeszę protestacyjną podpisał Kenneth Swen z „New Chronicle” (Londyn), Artur Gaeth z „Mutual Broadcasting” i „Colliers Magazine” (New York), Rhoda Miller z „Economist” (Londyn), J. V. P. de Silva z „Reynolds News” (Londyn), H. Herman z „Jewish Agency” (New York), E. Douglas z „International News” (Londyn), Sneiderman z „Jewish Morning Journal” (New York), Lis Vonsild z „Voik” (Kopenhaga).

Warto dodać, że korespondent warszawski dziennika „New York Times” W. Lawrence depeszaował do redakcji tego dziennika, doradzając redaktorowi zamieszczenie powyższej depeszy protestacyjnej, ponieważ „przypisałby im poglądy, których nie wypowiedział”.

moralnego majęta, w jaki ją przeobkley cierpienia i walki narodu naszego w czasie tej wojny. Kielecy mordercy obdzierają Polskę z nimbo bohaterstwa wzniesionych bojów, heroizmu walki podziemnej, meżczyństwa obywateli kontrybucyjnej świętej ofiary Warszawy. To co daliśmy Polsce tej żołnierskiej padli Narwikiem, Brukiem, Monte Cassino, Faluzie, Lenino, Berlinem, — to usiłuje przekreślić chuligański pogrom kielecki.

Jako pisarz polski i żołnierz polskich walk proszę prasę polską o dołączenie tych moich słów najbardziej gorzkiej grozy, potępienia i wstydu do tych licznych głosów, które niewątpliwie podniosą się w polskim społeczeństwie. Proszę za siebie i podanie do publicznej wiadomości iż dzienniki zbrodnie te spotkały się natychmiast z najurojowszym wymiarem narodowej sprawiedliwości. Jeżeli niestety nowa Polska dala światu widokowo podobnego pogromu, zawinionego przez czynniki Polscy tej wrocie, to Nowa Polska musi dać światu widokowo, jak podobne zbrodnie, uwalające dobrej sprawie polskiej są obecne w Polsce. Jest obywatelami wszystkich sił moralnych polskiego społeczeństwa i polskiego państwa, które w tym czasie, w tym momencie hitlerowskich zbrodniarzy w naszym kraju tak dobitnie, aby nikt nie miał wątpliwości, że stanowisko narodu polskiego w tej bolesnej tragedii jest godne Mickiewicza, Kościuszczyka oraz wolnościowych tradycji Polski.

40 rodzin musi utrzymać jeden sklep prywatny

WARSZAWA (SAP). W Polsce istnieją w tej chwili 153.634 handlowe przedsiębiorstwa prywatne. Większość z nich, bo 60 procent, to sklepy spożywcze. O tych sklepach można powiedzieć, że nie są potrzebne, ponieważ nie wiele spośród nich stoi na właściwym poziomie handlowym. Są to przeważnie nie sklepy, a sklepiki, licho zaopatrzone w towar, nie higienicznie prowadzone, łączące sprzedaż pamiątek z sprzedażą bułek, naity ze śmietaną. Ich właściciele, to ludzie „kalkulujący” na podstawie swych potrzeb, konieczności zapewnienia sobie przynajmniej znośnego bytu. A to właśnie nie jest sprawa łatwa.

Jeśli uwzględnimy ilość sklepów i liczbę ludności, okaże się, że jeden sklep przypada na 154 mieszkańców. Czyli na utrzymanie jednego sklepu musi się składać mniej-więcej 40 rodzin. Utrzymanie sklepu przez 40 rodzin, a więc oddanie właścicielowi ze swych dochodów sum, któreby starczyły na jego utrzymanie i jego rodziny, na inwestycje, opłacenie podatków, pokrycie najrozmaitszych kosztów i strat jest ciężarem nadmiernym. Uczciwa kalkulacja kupiecka i sumienna obsługa klientów w tych warunkach staje się niemożliwą. Właściciel sklepu ucieka się zatem do podbijania cen, do oszustwa na wadze i na jakości towarów, byle uzyskać dochód, odpowiedni jego potrzebom.

Ze tak jest potwierdza to inne obliczenie. Obrót roczny wszystkich handlowych przedsiębiorstw oblicza się na sumę 203.424 milionów

złoty, rocznie przypada więc przeciętnie na jedno przedsiębiorstwo suma 1.324 tysiący zł, miesięcznie — 110 tysięcy zł, zysk od 45 do 55 tysięcy złotych.

pozycja zysku zachęca wielu ludzi do otwierania nowych sklepików i sklepów. Różnie ich liczbą, a nadająca zyskowi skłania do ofiarowania poważnych sum odstępnego na kupno lokalu czy remont. Remontuje się nawet sklepy w ruinach, mimo pewności, że sklep będzie w nich egzystował tylko krótki okres czasu. Pewność szybkiego wycofania zaistnowowanego kapitału i osiągnięcia pomniejszych zysków oznacza jednak niebezpieczeństwo dla społeczeństwa. To wszystko musi zapłacić przeciętne społeczeństwo. Obciążenie winno być rozłożone znacznie szerzej. W naszych warunkach byłoby zdrowym objawem, gdyby 1 sklep przypadał na 1000 mieszkańców.

W warunkach bardziej unormowanych, sklepy wszelkie czy to prywatne, czy spółdzielcze, prowadzone w sposób racjonalny, opierające się na słusznej kalkulacji handlowej, mają szansę oczyszczenia i poprawy niedrozwędzającego stanu rzeczy. Najbardziej można w tej dziedzinie liczyć na spółdzielczość.

Dość sklepów spółdzielczych mamy w Polsce 7.685, sklepy te należą do 4.547 spółdzielni spożywczych, z tego do 635 spółdzielni w miastach, a 1.032 do spółdzielni Zw. Samopomocy Chłopskiej. Przewidywany obrót sklepów spółdzielczych wynosi 185.000 zł. miesięcznie, wy-

ży jest zatem od przeciętneho miesięcznego obrotu sklepów prywatnych, co wskazuje na zdrowy rozdział kosztów. Sklepy te mogą sprzedawać towar po niższych cenach, opierając się na zdrowej kalkulacji oraz mając mniejsze obciążenia kosztami, dzięki organizacji i większemu klientelowi.

Z tych właśnie względów zdrowe handlowo-płatwicy powinny rozszerzyć swoją sieć. Byłoby najbardziej celowe stworzenie nowych sklepów spółdzielczych, szczególnie obecnie wobec nowej polityki aprowizacyjnej w Polsce i obywateli z tego tytułu zadań, jakie bierze na siebie spółdzielczość.

Rozdział produktów żywnościowych odbywać się będzie tym sprawniej, dokładniej i taniej, o ile sama ludność weźmie w nim udział. Może to zrobić przede wszystkim przez: 1) zakładanie nowych spółdzielni spożywczych i sklepów spółdzielczych, 2) przez zapisywanie się na członków do spółdzielni istniejących. Dla ożywienia ich działalności tam, gdzie działalność ta nie stoi na wysokości zadania.

Rozwiązanie trudności aprowizacyjnych — tak co do utrzymania cen jak i sposobu rozdzielania będzie możliwym, o ile, jak to ustaliła spółdzielczość, w sprawie sklepów będzie przysłała na tysiąc mieszkańców, 2) przez zapisywanie się na członków do spółdzielni istniejących. Dla ożywienia ich działalności tam, gdzie działalność ta nie stoi na wysokości zadania.

Sanitarna pomoc UNRRA dla Polski

Co dostarczone od września ub. roku

GDYNIA (SAP). W wędrownkach po porcie gdynińskim odwiedzamy Delegaturę dla spraw UNRRA Ministerstwa Zdrowia. Placówka ta obięła przesłane nam przez UNRRA leki, urządzenia szpitalne, narzędzia chirurgiczne itp. Pierwsze transporty zaczęły przychodzić we wrześniu 1945 r. Do 31 grudnia 1945 r. przyszło do Polski 15 statków, które przyniosły 73,948 pakunków o wadze 2,654 ton 860 kg, d 1.1.1946 r. do 1.6.1946 r. 39 statków przyniosło nam 184,988 pakunków o wadze 8,249 ton 624 kg.

25% otrzymanych leków odesłano do Centralnej Składnicy Sanitarnej w Warszawie, resztę rozprawiono po urzędach wojewódzkich, poszczególnych szpitalach, instytucjach prowadzących własny sanitariat, ubezpieczalniach społecznych.

Ze Szwecji otrzymaliśmy 22 kompletne szpitale 1000-łóżkowe. Jeden szpital o 500 łóżkach oddano Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

W magazynach gdynińskich znajduje się obecnie 134 ton materiałów sanitarnych. Są one przeznaczone dla 4 województw: gdańskiego, pomorskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego, pomorskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego. Dowiadujemy się, że tworzy się obecnie 4 punkty rozdzielcze w kraju, które rozprowadzać będą otrzymany materiał sanitarny po prowincji.

W magazynach gdynińskich znajduje się ponadto 1012 ton tranu, który jest przechowywany w temperaturze 0°. Jesienią tran zostanie rozestany po całej Polsce dla zagrożonych gruźlicą dzieci.

Dnia 21 lipca rozpoczyna się do roczne uroczystości, związane ze Świętem Morza

WARSZAWA (SAP). Główna część Święta Morza odbędzie się w Gdyni w dniach 27 i 28 lipca. Program uroczystości przedstawia się następująco:

Dnia 27 lipca koncert 7 orkiestr, zwiedzanie statków, stojących przy molo, przyjazd uczestników spływu do Gdyni, zjazd kolarsko-motocyklowy, ogniska Organizacji młodzieżowych nad morzem.

Dnia 28 lipca nabożeństwo, przemówienia

dostojników państwowych, rewia Marynarki Wojennej, defilada jachtów, na trasie Gdynia—Hel, zwiedzanie portów, wycieczki do Gdańska i okolic, operacja leśna w Sopocie, rewia w Domu Marynarza, przedstawienie w teatrze miejskim, zabawa na stożki Nr 1 i w Nowym Mieście w Domu Marynarza.

Dla uczestników Święta przewidziane są pogody popularne do Gdyni, Gdańska, Szczecina, Pustomina oraz indywidualnie niższe na podstawie kart uczestnictwa.

„NIEMCY STOZĄ SIĘ NA DNO UPADKU”

HAMBURG (ZAP). Partia liberalna w Halle zwróciła się do Sprzymierzonych z apelem o utworzenie władzy centralnej w Niemczech, „bo tylko to może powstrzymać Niemców przed stoczeniem się do warunków życiowych, poniżej warunków ludzkiego życia”.

KARTOTEKA WIĘZIENIA Z MAUTHAUSEN PRZEKAZANA RZĄDOWI POLSKIEMU

WARSZAWA (SAP). Delegacja rządu francuskiego przekazała Ministrowi Sprawiedliwości ob. Henrykowi Świątkowskiemu kartotekę więźniów-Polków, przebywających w obozie w Mauthausen.

Min. Świątkowski złożył serdeczne podziękowania na ręce szefa delegacji p. Pallandro, oświadczając równocześnie, że cały materiał zostanie natychmiast przekazany Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, co będzie miało duże znaczenie zarówno dla badań historycznych, jak i w zakresie informowania rodzin, poszukujących swych bliskich.

ANGLYCY DEMOLUJĄ SKLEPY WŁOSKIE

TRIEST (SAP). W Triescie wybuchły wczoraj wieczerem znnowu rozruchy.

W związku z antytrybickimi nastrojami Włochów, żołnierze brytyjscy urządzili wczoraj demonstrację antywłoskie. Rozbili oni cały szereg wystaw sklepowych, zanim zdolano ścignąć ich do koszar.

KONCESJE AMERYKAŃSKIE W HISPANII

NOWY JORK (SAP). Przedstawiciel amerykańskiej Międzynarodowej Telefoniczno-Telegraficznej Kompanii zawiadomił przedstawicieli prasy o zawarciu porozumienia z rządem gen. Franco, na mocy którego wspomniana kompania amerykańska obięła techniczny nadzór nad siecią telefoniczno-telegraficzną w Hiszpanii i zaangażuje swe kapitały w dalszą rozbudowę tej sieci.

W KILKU WIERSZACH

BELGRAD. W Tiranie zapadł wyrok w procesie przeciwko zdrajcom narodu. Na karę śmierci zostało skazanych 9 oskarżonych, a 5 na dożywotnie więzienie. 37 oskarżonych oświadczyło, że dekretywy otrzymało od oficerów brytyjskich.

LONDYN. Na Złotym Wybrzeżu w Afryce rozpoczął swoje prace pierwszy parlament, w którym tubylcy tworzą większość.

LONDYN. Tysiąc robotników portowych i stoczni postanowilo pracować obecnie pod hasłem „Pracujmy powoli!” Robotnicy gotowi są przystąpić do strajku.

LONDYN. We wtorek rozpoczęły się tutaj obrady Imperialnej Konferencji Pokojowej. Pierwszą sesję otworzył Herbert Morrison, przewodniczący przybocznej Rady Królewskiej.

HERFORD. Wykonanie wyroków śmierci na nazistowskich przestępcach wojennych we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec zostało z konieczności odłożone, gdyż gilotyna niemiecka, należąca do prowincji Baden-Baden, w tajemniczy sposób zaginęła.

WIENIEŃ. Produkcja stali w Austrii wynosi obecnie 948.000 ton rocznie, z czego białe zakłady Goeringa dają 180.000 ton.

BELGRAD. Według wiadomości, nadesłanych z Triestu, miały tam miejsce wczoraj wieczerem nowe rozruchy. Policja użyła bomb łzawiących. Około północy zapadł spokój i wojska alianckie otrzymały rozkaz powrotu do koszar.

MOSKWA. Bawiąca tu pani Byrnes opuściła stolicę ZSR.

WIENIEŃ. W Wiedniu bawi obecnie jugosłowiańska delegacja handlowa. Prowadzi ona rozmowy w sprawie wymiany towarowej, w ramach której Jugosławia pragnie za konserwy otrzymać stal i maszyny.

Podstawy prawne wysiedlania Niemców

Nie będzie już żadnych „Ostflüchlinge”

FRANKFURT n/Menu (ZAP). Niemcy przesiadli w Polsce i Czechosłowacji do ich odczynu, czując się pokrzywdzeni zwrócili się do radia amerykańskiego z zapytaniem „czy to jest sprawiedliwe, że my którzy należeliśmy do partii w sensie aktywnym i ciężko pracowaliśmy, abyśmy teraz wszystko stracili?” Odpowiedź amerykańska niewątpliwie rozwiła Niemcom wszelkie złudzenia co „do niesprawiedliwości” wysiedlania ich z ziem polskich i czeskich. „Polacy i Czesi twierdzą, brzmiał odpowiedź, że dopóki w granicach ich krajów mieszkają Niemcy, nie mogą czuć się bezpieczni. I to jest podstawą prawną tego, co się dzisiaj dzieje, a jest wynikiem postępowania hitlerowskiego w stosunku do wszystkich narodów europejskich w latach wojny. Historia rządzi się prawem przyczyn i skutków.”

Niewątpliwie jednym z celów demokracji jest sprawiedliwość dla wszystkich. Ci jednak Niemcy, którzy dziś tak wołają o to sprawiedliwość najmniej o niej pamiętali w niedawnych latach.

Władze brytyjskie wydały ostatnio rozporządzenie, na mocy którego polskie „Ostflüchlinge” zostaje wykreślone ze słownika strefy brytyjskiej. Zgodnie z uchwałami konferencji międzystrefowej postanowiono, że

Niemcy przybyli z innych krajów muszą wypełnić niemujsko swoje obecnego zamieszkania formalności meldunkowe i stanąć w obywatelami obecnie zamieszkiwanych miast i wsi. Ci, którzy przybyli do Hamburga, choćby mieli tylko jedną łbę, stracą prawo szukania innych miejsc stałego pobytu.

Byli wicestarostą skazany na 7 lat więzienia

NYSA (SAP). Przed sądem doraznym w Katowicach stanął jako oskarżeni: były wicestarosta powiatu nyskiego na Śląsku Opolskim, Władysław Cierpiusz, były prezydent miasta Nysy, Edward Stepien i były wójt gminy Kępnice, Bajor. Oskarżeni oni byli, że działając w chaci zysku, przekraczali swą władzę na szkodę interesu publicznego i skarbu Państwa.

Cierpiusz w sposób nieuczciwy zdobył znaczne ilości kosztowności, które przewiózł do swojego dawnego miejsca zamieszkania w

Sosnowcu. Antoniemu Bajorowi akt oskarżenia zarzucał, że przywłaszczył sobie biżuterię niejakiej Wilhelminy Knieł, którą uprzednio kazał aresztować. Były prezydent Stepien oskarżony był również o przywłaszczenie biżuterii, należącej do jednej z mieszkanek Nysy.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał byłego wicestarostę na 7 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10. Bajor skazany został na 2 lata więzienia, a Stepien został uniewinniony.

Ministrowie zarabiają 4 dolary miesięcznie

BUDAPESZT (SAP). Inflacja węgierska przekroczyła wszystko, co działo się w Niemczech po poprzedniej wojnie. Miesięczne wynagrodzenie węgierskich ministrów wynosi ok. 4 dolarów, wynagrodzenie urzędników waha się od 15 centów do 1-go dolara, a profesorowie uniwersytetu zarabiają około 2 dolarów miesięcznie.

Na wsi brak jest pieniędzy, ponieważ chłopcy nie chcą przyjmować bezwartościowych pa-

pierowych penzo. W mieście natomiast jest nadmiar pieniędzy papierowych, ale brak towarów, ponieważ chłopcy wyciągają wszystko z miasta. Ludność żyje na diecie przecielnej 600 kalorii dziennie. Stopa zyciowa wsi jest natomiast wyższa, niż kiedykolwiek. Ponieważ chłopcy otrzymują w zamian za żywność, ubrania i meble. Dziewczęta wiejskie mają po 10—15 modynych, nowych sukien. Chłopcy plać w naturze nawet za gazety, jajko — za tygodnik.

Co robi 2 milionowa armia gen. Franco

RIO DE JANEIRO (SAP). General Modeston opublikował artykuł, w którym zajmuje się stanem liczebny armii gen. Franco oraz jego zasobami zarówno militarnymi, jak i technicznymi i gospodarczymi. General stwierdza, że według znanych mu da-

nych, Franco posiada 2-milionową armię skoncentrowaną w Pirenejach, z tego 1,5 miliona na samym pograniczu. Armia ta jest uzbrojona w artylerię, lotnictwo, działa itp. Armia ta nie może być brana pod uwagę — oświadcza autor na zakończenie.



45) W tej sprawie zabrała się jeszcze raz Rada Jedności Narodowej w połowie lutego 1945 roku. Okulicki referował, że NIE ma za zadanie walkę o niepodległość Polski, walkę przeciwko ingerencji innych państw. Przede wszystkim — powiedział on — jest to walka przeciwko Rządowi Tymczasowemu, który jest narzędziem w ręku ZSRR. Ale podkreślił jednocześnie, że jest to walka również przeciwko ingerencji innych. Tak na przykład zaznaczył, że jeśli Mikołajczyk przyjedzie do Polski jako premier, to także wobec niego musi być zachowana tajemnica organizacji. Okulicki proponuje stworzenie ośrodka politycznego przy NIE, w skład którego mieli wejść przedstawiciele SL, PPS (WRN), Stronnictwa Narodowego i nikiego Związku Demokratów. Misję zmontowania reprezentacji politycznej otrzymał Jankowski, pełniąc do tego czasu jednoosobowo rolę kierownika politycznego NIE.

Funkcję bezpośredniego kierownika NIE przejął z rąk Fildorfa gen. Okulicki, na zastępcę przewidywano p. Rzepeckiego, długoletniego szefa BIP-u.

Misja Jankowskiego nie miała wielkiego powodzenia. Ludowcy odmówili wzięcia udziału w ośrodku politycznym, tak, że działająca nadal w podziemiu organizacja opierała się nadal na sanacyjnym trzonie utrzymującym się na czele wojska p. ZWZ, PZP, AK aż do NIE.

Epilogiem działalności podziemnej przeciwko rządowi polskiemu i Armii Czerwonej był proces Okulickiego i 15-tu, który odbył się w dniach 18—21 czerwca 1945 r. w Moskwie. Gen. Okulicki został zasądzony na lat dziesięć, inni pod sądni na mniejsze kary, a trzech oskarżonych uniewinniono.

Wyzwolenie lewego brzegu Wiśły

W takim stanie umysłowy społeczeństwa polskiego i przy takim nastawieniu politycznym organizacji wojskowych, ruszyła styczniowa ofensywa Armii Czerwonej i współwalczących z nią Wojsk Polskich, która doprowadziła do całkowitego wygnania Niemców z ziem polskich.

W wolnej Polsce ujawniły się natychmiast oddziały i sztaby Armii Ludowej i Polskiej Armii Ludowej, które ogłosiły rozwiązanie i wezwały swych żołnierzy do wstępowania w szeregi Wojska Polskiego. Żołnierze ci wzięli chlubny udział w dalszej ofensywie na Niemcy, wciągając się koleżeństwem walki z żołnierzami Pierwszej Armii Polskiej idącej od Ok

i z żołnierzami Armii Czerwonej. Również duża część patriotów, należących podczas okupacji do Armii Krajowej, zerwała z nią, nie mając nic wspólnego z celami politycznymi dowódców AK, które nadal pozostało w podziemiu i montowało NIE.

Dalsza konspiracja ze strony AK i NIE, oraz ich związki z emigracją londyńską, ostro występująca przeciwko Rządowi Tymczasowemu, stawała te organizacje poza prawem i utrudniała pozycję wszystkich członków Armii Krajowej. Również członkowie Batalionów Chłopskich otrzymali rozkaz dalszego pozostawania w konspiracji, która została zakończona dopiero w lecie 1945 roku.

Nienormalny ten stan anarchizował życie Polski i dostarczał niechętnym niepodległego państwa polskiego argumentu o rzekomej niezdolności Rządu Tymczasowego do samodzielnego opowania sytuacji. Rząd wykazał jednak twardą rękę. Walka z konspiracyjnymi grupami AK, NIE i BCh, jak również z dywersyjnymi występującymi NSZ-tem pociągała za sobą pewne pomyłki, wskutek trudności rozpoznania akowców i bchowców rzeczywicie zrywających z konspiracją, a akowców i bchowców nadal pozostających w podziemiu. Na wiosnę 1945 r. nastąpiło jednak właściwe rozróżnienie między odgórnymi elementami AK, które zawsze prowadziły antyludową politykę, a masami akowickimi pociągniętymi do organizacji chęcią walki z Niemcami. Po konferencji poczdamskiej i utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, wszelkie nadzieje na powrót rządu londyńskiego zostały ostatecznie przekreślone. Wytwarzająca się atmosfera zaufania, pozwalająca na ujawnienie się większości oddziałów AK, które posłuchały rozkazu p. Radosława. Z podziemia wychodzą również Bataliony Chłopskie z p. Niecką i p. Kamińskim na czele.

W ten sposób zakończyła się polska konspiracja wojskowa. Poza organizacją państwową pozostały jedynie faszystowskie oddziały NSZ i szczątki NIE, które przybrały z kolei nazwę WiN. Ludzie ci postawili się poza ramami organizującego się państwa polskiego i w okresie przejściowym, najtrudniejszym dla państwa wybrali drogę walki bratobójczej, miast współdziałania w pracy nad odbudową i przebudową Rzeczypospolitej Polskiej.

KONIEC.

Prace kulturalne Dolnego Śląska

Tak jak dążymy na Dolnym Śląsku do podniesienia produkcji, przemysłu, zdrowotności i wielu innych dziedzin życia, tak samo staramy się podnieść poziom życia kulturalnego.

A że jednym z głównych jego przejawów jest teatr, więc też i teatrom poświęca się wiele troski i starań. Reálnym tego dowodem jest zorganizowanie przez Centralny Instytut Kultury przy Ministerstwie Kultury i Sztuki razem z Województwem dwu miesięcznego kursu dla reżyserów teatrów amatorskich i świetlicowych.

Kurs będzie miał za zadanie wyszkolenie słuchaczy w kierunku reżysersko-organizacyjnym, stworzenie repertuaru dla teatrów ochotniczych, nadanie form inscenizacji, opracowanie pieśni i tańców ludowych. Ukończony przed miesiącem taki kurs dla Górnego Śląska w Katowicach z wynikami pozytywnymi pozwala wnosić, że tak poziom programu, jak i fachowość wykładowców wyszła grupę kierowników dla teatrów Dolnego Śląska. Zorganizowanie i podniesienie poziomu takich zespołów stało się kwestią palącą. Najlepszym tego dowodem są bezspornie słowa jednego z robotników, Pawła Baldy, wygłoszone na zakończenie kursu w Katowicach do kierownika Nowackiego:

„Jo robotnik śląski chce od nos Ślązoków powiedzieć Ci tyż para słow. Co do ciebie mówili tu inni, to mi winy, że to prawdo. To że nos uczyłeś dobrze to się zgadza. Ale to nie dziwoto, bo jesteś w tem uczony i po to cie tu przysłałi. Tam w ministerstwie pewnie więcej takich uczonych siedzi. Ale, że potrafisz przemówić do nos pieronów śląskich — to jest zosługą twego serca. Nie tylko nos nauczył, ale i wychował. Bo jaki jo tu przyszedłem, to wy Ślązocy najlepi

wicie. A ten człowiek zrobił ze mnie co innego. On do procy przychodził pirwszy, a odchodził ostatni. On był ciągle z nami. Jemu nie ciosny był z nami barak i dobre było to samo jądło. A po nocach toczna dobrze widzieli, jak dla nas procał. I za te proce nad nami to mi cie zrozumiełi i pokochali. Bo to twojo praca i wiedza, to nie było lipa. A Ślązok się na tem praco.”

Tak, Pracy będzie dużo, 8—9 godzin dziennie. Już jest zgłoszonych 30 kandy-

datów. Młodzież chętnie garnie się do tego rodzaju nauki.

W rozumieniu ważności kursu dla życia kulturalnego całego Dolnego Śląska, Liga Kobiet oddała swój dom i sale teatralne do dyspozycji kursu. Po ukończeniu nauki, nowi reżyserzy-amatorzy otrzymają materiał inscenizacyjny na przeciąg dwóch lat.

To też wszyscy z życzliwością odnośna się do kursu spodziewając się wiele po jego rezultatach.

Odbudowa Dolnego Śląska

WROCLAW (PAP). W ramach prac nad odbudową zniszczonych przez wojnę obiektów na Dolnym Śląsku w pierwszym rzędzie przeprowadzono remont gmachów urzędów i instytucji użyteczności publicznej, wykorzystując znajdujące się na miejscu polonickie materiały budowlane. Następnie po uzyskaniu kredytów podjęto dalsze remonty, osiągając — pomimo licznych trudności, spowodowanych m. in. brakiem personelu technicznego — poważne rezultaty. Do 1 kwietnia br. odremontowano całkowicie 377 budynków biurowych, szkolnych itp., uruchomiono w wielu miejscowościach województwa wrocławskiego wodociągi, kanalizację, gazownię i elektrownie, przez rozbiórki ruin i usunięcie gruzów oddano do użytku setki kilometrów dróg komunikacyjnych w miastach. Użytkując cegłę i inne materiały budowlane wykorzystano przy pracach związanych z odbudową.

Do kwietnia br. Wojewódzki Wydział Odbudowy we Wrocławiu przystąpił do realizacji 9-cio miesięcznego planu inwestycyjnego, otrzymując na ten cel do końca czerwca br. kwotę 40 milionów 207 tysięcy złotych. Plan inwestycyjny przewiduje przede wszystkim szerokie uwzględnienie potrzeb wsi dolnośląskiej.

Niemiecka dywersja na Dolnym Śląsku

WROCLAW (PAP). Władze Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku notują wypadki dokonywania budyńków i niszczenia dóbr kulturowych przez Niemców. Ostatnio we wsi Lisie Górné pow. Lubąń podpalony został dom mieszkalny osadnika polskiego Kazimierza Dyl. Dzięki wdrożeniu przez milicję obywatelską śledztwu ujęto sprawcę pożaru, Niemkę-Martę Miller, która rozmyślnie podpaliła dom, zajęty przez Polaka.

We wsi Sobocin gm. Kaczanów pow. Jawor, milicja obywatelska aresztowała szajkę niemieckich bandytów-podpalaczy, złożoną z 4-eh mieszkańców wspomnianej wsi: Hansa Wernera, Kurta Halmduna, Gerharda Witwera i Stefana Witwera. Aresztowani podpalili kilka domów we wsi Sobocin. Przy zatrzymanych Gerhardzie Witwerze i Stefanie Witwerze znaleziono broń palną.

NIEBDAŁSTWO WŁAŚCICIELA KOLEKTURY PRZYCIŃNY STRAT ROBOTNIKA-KLIENTA

Do redakcji naszej zgłosił się robotnik Julian Makarski, skarżąc się słusznie na sposób załatwiania klientów przez wrocławską kolekturę loterii klasowej Nr 176, właściciel Antoni Rudzik.

Dnia 4 lipca otrzymał od kolektury wiadomość, że na wykupieniu przez niego los padła wygrana w kwiatów br. Makarski nie spodziewając się, że wiadomość przysię może dopieścić w trzy miesiące od chwili wygranej, los nie zszedł i obecnie nie może podjąć pieniędzy. Robotnik Makarski, który skrzętnie ciał ciężko zarobiony grosz na kupno losu loterii, stracił przez niebdałstwo właściciela kolektury zarówno wypłacone pieniądze, jak i wygrana.

Takie załatwianie klientów jest nie tylko niesolidne, ale wręcz nieuczciwe i szkodliwe. Kolektura loterii klasowej Nr 176 niebdałym powiadomieniami swych klientów podważa zaufanie społeczeństwa do loterii państwowej i przyczynia się tylko stracie klientom, lecz również i państwu. Z tego wynika, że Przedsiębiorstwo Loterii Klasowej powinno dokładnie badać kwalifikacje swych zastępców, nim powierzą im kolekturę.

ZAPROSZENIE

Zarząd Polskiego Towarzystwa Archeologicznego we Wrocławiu zaprasza członków na odczyt prof. dra Rudolfa Janki pt. „Kultura staropolska na Śląsku”.

Odczyt odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu Towarzystwa, ul. Szewska 37. Goście mile widziani.

KOMUNIKAT

Do zrzeszonych i niezrzeszonych zdemobilizowanych żołnierzy zamieszkałych stałe we Wrocławiu.

Tymczasowy Zarząd Związku Osadników Wojskowych zwołuje na dzień 14 lipca 1946 roku o godz. 9-tej rano w lokalu Teatru Popularnego, O. K. Z. Z. (Ogrodowa 53) Zlot Osadników Wojskowych poświęcony sprawie nadania tytułów i odznaczeń.

W interesie każdego zdemobilizowanego jest obowiązkowy udział w zlocie.

Komendant R. K. U. na m. Wrocław

W związku z akcją uregulowania kwestii tytułu własności dla Osadników Wojskowych dnia 14. VII. bm. o godz. 9-tej jw. odbędzie się zlot zdemobilizowanych żołnierzy, gdzie z przedstawicielami władz samizdemobilizowanych omówią najbardziej interesujące ich sprawy.

PRZETARG NIEOGROUNICZONY

PMS Zakłady we Wrocławiu-Swojce ogłaszają przetarg nieograniczony na: 1. wykonanie generalnego remontu wszystkich istniejących na terenie Dyrekcji Zakładów PMS we Wrocławiu-Swojce, dachów krytych papa i blacha; 2. wykonanie generalnego remontu świetlików okiennych, bram żelaznych oraz rur spadochów i łączących; 3. wykonanie nowych ram drewnianych okiennych; 4. wykonanie generalnego remontu rolet drewnianych. Słpe kosztorysy otrzymać można w Zakładach PMS we Wrocławiu-Swojce. W składanych ofertach należy podać proponowany termin ukończenia robót od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie generalnego remontu wszystkich istniejących na terenie Dyrekcji Zakładów PMS we Wrocławiu-Swojce, dachów, krytych papa i blacha”; „Oferta na wykonanie generalnego remontu świetlików okiennych, bram żelaznych oraz rur łączących i spadochów”; „Oferta na wykonanie nowych drewnianych ram okiennych”; „Oferta na wykonanie generalnego remontu rolet drewnianych” należy składać do biura Zakładów PMS we Wrocławiu-Swojce do godz. 11, dnia 20 lipca 1946 roku. Do wewnątrz koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę 10 000 zł. Otwarcie ofert nastąpi o godz. 11.30 dnia 20 lipca 1946 r. w Zakładach PMS na Swojcu. Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 20 dni od dnia otwarcia. Zakłady PMS zastrzegają sobie prawo: 1. wyłączenia pewnej kategorii robót; 2. uwolnienie przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań; 3. częściowe skorzystanie z ofert; 4. wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu. Wadła, dotyczące nie przyjętych ofert będą zwrócone w terminie 14 dni po otwarciu ofert.

Dyrektor Zakładów PMS Wrocław 349 inż. J. Sawicki

Poważna instytucja poszukuje na bardzo dobrych warunkach materialnych

a) kilkudziesięciu młodych inteligentnych i energicznych pracowników na stanowiska inspektorów
b) cztery biegle maszynistki
c) jedna biegła stenotypistka, piszącą na maszynie.

Kandydati winni złożyć podanie wraz z życiorysem, dwoma pisemnymi referencjami oraz dwoma zdjęciami, ul. Kościuszkowska 14, II p. (351)

MICHAŁ PIEKA

Zakład instalacji wodociągowej - kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania
Wrocław, ul. Odrzańska 3, filia ul. H. Siemkiewicza 95 (350)

Unieważniam skradziony dowód osobisty na nazwisko Krawczyk Józef, Łomy, Pow. Ząbkowicki (352)

Unieważniam skradzione następujące dokumenty: dowód osobisty, prawo jazdy, zaświadczenie R.K.U. karję ewakuacyjną oraz zaświadczenie pracy na nazwisko Busłowski Tadeusz, zam. Wrocław, ul. Kazimierza Jagiellończyka 27/15. (353)

Cudze chwalić swego nie znać... lub znać nie chcecie

Nie ważne jest, że nazywa się Aleksander Frankowski, że w Jeleniej Górze przy takiej to a takiej ulicy przyjmując chorych na zęby od godziny... do godziny... Ale Dr A. Frankowski jest stomatologiem-naukowcem na miarę europejską, mógłby więc zrobić coś więcej, niż dziesiątki innych dentystów-zawodowców. Byłoby to z większym pożytkiem dla społeczeństwa i ku większemu glory osobiście zadowolony.

Jeszcze w roku 1935 publikował swe prace w Szwajcarii.

W maju br. był imiennie zaproszony przez Societe Suisse Odontologie na Kongres Stomatologiczny, w którym uczestniczyło 12 międzynarodowych delegacji.

Dr Frankowski wygłosił na Kongresie tym jako przedstawiciel Polski referat p. t. „Wytłumaczenie w protetyce”. Wniosek jego odnoszący się do wprowadzania nowych metod technologicznego umiowania protetyki został przyjęty przez wszystkich uczestników zjazdu, tj. przedstawicieli Anglii, Danii, Norwegii, Czechosłowacji, Belgii, Portugalii, Szwecji, Francji i Holandii.

Na uroczystym bankiecie w t. zw. Domu Cechów (Zunthaus zum Waag) dr Frankowski wygłosił odczyt na temat wyglądu dzisiejszej Warszawy, co wywołało ogólne poruszenie wśród zebranych. Następnego dnia rektor uniwersytetu zurychskiego Dr Anderes wyraził gotowość przyjęcia patronatu nad uniwersytetem warszawskim, podobnie jak objął już patronat nad uniwersytetem w Leiden (Holandia). (Uniwersytet Leideński otrzymał 21 okazji 6.700 tomów dzieł naukowych, 12 skrzyń z in-

strumentami i przyrządami, wiele paczek żywnościowych dla studentów i profesorów, nadto 30 profesorów holenderskich dostało zaproszenie na miesięczny pobyt w Szwajcarii wraz z rodzinami).

Dr Frankowski wygłosił w czasie swego pobytu w Szwajcarii szereg odczytów w Lozannie, Genewie i Bazylei. O faktach tych dowiedzieliśmy się przypadkowo. Wiem, że będzie Dr Frankowskiemu przyzko, gdy dowie się o opublikowaniu tych wiadomości, ale i nam jest przyzko i nas to żenuje, że dziś siedzi on w prowincjonalnym mieście, bez możliwości pracy naukowej i pedagogicznej.

Tysiączny górnik polski z Francji otrzymał złoty zegarek

KATOWICE (SAP). W transporcie górników polskich z Francji, przybyłych ostatnio do Gliwic, znajduje się tysiączny górnik polski, powracający do kraju. Górnik ten w czasie poźegnania w Nord w chwili odjazdu transportu otrzymał od ambasadorów odn. Skrzyszewskiej upominek w postaci złotego zegarka.

Stan portów na Odrze

KATOWICE (SAP). Dla przemysłu śląskiego duże znaczenie ma rzeka Odra, biorąc pod uwagę jej możliwości transportowe, kanał bowiem, prowadzący od Gliwic do Koźła, łączy Odrę z samym sercem przemysłu śląskiego, a następnie Śląsk z morzem.

Stan portów na Odrze w Gliwicach, Koźlu, Opolu, Wrocławiu, Maloszyńcu, Ścinawie, Głogowie, Nowej Soli, Ślubicach, Kisztrzyńcu i Szczecinie uległ znacznemu pogorszeniu

Dlatego O-D-ze Frankowskiemu pamiętają za grzeczność, a nie pamięta o nim nikt... nas? Sługo do Drze Frankowskim pamiętają że się do go stałej współpracę?

Czy nie byłoby to z korzyścią dla Zakładu i studentów?

Zjemy w czasach twardych, mimo to nie wszyscy potrafią lokciami zdobywać sobie miejsce. A najmniej potrafią to ci, którym się ono należy. Miejsce dla wszystkich jest dość, ale niech ci, którzy nim dysponują, kierując się zawsze dobrą wolą i rzeczymi względami.

D. E.

w wyniku działań wojennych. Zmniejszy się również stan taboru rzeczego. Obecnie Polska Dyrekcja Żegluga rozpządza 80 barkami bez napędu, 3 barkami z własnym napędem i 25 holownikami. Ponieważ znaczna część taboru wymaga remontu, praktycznie użytych może być narazie tylko 24 barki bez napędu własnego i 2 barki z własnym napędem oraz 6 holowników. Stanowi to 1/4 dawnego stanu liczebnego taboru rzeczego na Odrze.

u którego przyzwyczajaliśmy się, że przyjął pewien niezmienny szablon gry i postawił w nim wytwór jak do końca dni swoich. Dobre epizody dał Stanisław Czaska i Jadwiga Łodzińska. Piękne wtręty stworzył prof. Józef Kasarab. Panie blyszczyły zachwycającymi toaletami. Osądzając całość trzeba powiedzieć, że jest to hodaj najlepsze przedstawienie naszego teatru w tym sezonie. bu.

Repertuar Kin

„WARSZAWA” we Wrocławiu, ul. Fryderyka 16, wesola komedia muzyczna pt. „Góra dzwoneczka”.

W dni powszednie godz. 15, 17, 19, w niedziele i święta godz. 13, 15, 17, 19.

„POLONIA” — zawiadania 12 od dnia 3. 7. 1946 r. grany jest film radziecki pt. „Skrzydlaty Dorożkarz”.

Początek seansów w dniu powszednie o g. 17, 19, w niedziele i święta o g. 13, 15, 17, 19. Na ekranie kina „ŚLĄSK” wielki film angielski „Zajazd na Rozdrożu”. Nad program: Polska kronika filmowa.

„PIONIER”, wyświetla komedie muzyczne „Góra dzwoneczka”, film prod. radzieckiej. Uwaga: początek seansów w dni powszednie 15, 17, 19 w niedziele i święta 13, 15, 17, 19.

Z sali teatralnej

„ROXY”

Komedia w 3 aktach Barry Connors

Po długiej przerwie, spowodowanej przez ojca Fredr ujrzelismy znnowo coś wesołego, „Roxy”, utrzymująca się przez wiele lat „miedzynwojennych” na scenie polskiej, doczekała się we Wrocławiu inscenizacji przez dyr. Trzczińskiego, jej pierwotnego odkrywce. Komedia, skrzęca się wspaniale dowcipnym dialogiem, choć jest typowa na stosunki amerykańskie, zawiera jednak tyle międzynarodowych cech, że daje łatwo sprezentować każdej publiczności, lubiącej niefrasobliwy śmiech.

Jest to historia kopciuszka, który postanowił zrobić własną karierę życiową, niezależnie od siozbini matki i siostry. W tym celu bierze Roxy udział w konkursie, urządzonym przez starego i dzwonecznego właściciela domu towarowego. Dzięki wybitnemu sprytni udaje się Roxy zdobyć rzeczywistą nagrodę konkursową w postaci pucharu. Jako nieodrodną córkę swego ojca, lubiącą postawiana jednak przynależnie się, że nagrodę uzyskala podstępem i staje się dziełki temu osobistością, o której przez jeden dzień pisał gazetę. Dzięki swej oryginalności zwraca na siebie uwagę mądrego człowieka, którym siostra jej wżgardziła dla bogatszego. Komedia kończy się

po przełamaniu zwykłego miłosnego qui pro quo podwójnym (a jeżeli ktoś doliczy rodziców, nawet potrójnym) happy endem.

Komedii nadad. dyr. Trzcziński jako reżyser doskonale, wprost błyskotliwie tempo, co w pierwszym rzędzie przyczyniło się do zupełnego sukcesu artystki. Obsada aktorska zapewniła z drugiej strony ten sukces. Znamienny kwartet w osobach Łodzińskiego i Brackiej, Zaklickiej i Posarata jest idealny. Po raz pierwszy mieliśmy sposobność widzieć Lucjanę Bracką na scenie. Świetny typ starszawej histerycznej pani Harrington jest jednym z najlepszych w komedii w ujęciu Brackiej. Jadwiga Łodzińska czuje się w roli Rosy jak w wygodnej domowej sukience. Jak zwykle w każdej swej roli — nie gra, lecz żyje w niej. Dla Alfreda Łodzińskiego nie ma zdaje się roli, której by nie zagrał. Kapitały typ amerykańskiego człowieka interesów, pantoflarza i tyrana i kochającego czule ojca zrobił w sposób nierówny. Wyjątkowo nika miał nawet większych trudności z pamięcią. Przyjemnego Tony Andersona dał Apolinary Posarata — prostego, szarego, bez cienia pozy. W pozostałych rolach dobra była Magdalena Grodyńska jako Grace i Kazimierz Witkiewicz,